PUT-IN, Hymn Imprezowicza

minął dzień
który, nie wiem
został mi browar jeden
trase znam, to se wracam
knajpa jest, znowu zbaczam
bo na trzeźwo inny świat
pełen syfu, smutku, wad

ja nie umiem trzeźwo żyć
optymista musi pić
już zamknęli bary me
ktoś do domu ciągnie mnie
puszczaj kurw* idę sam
ja po flaszce orient mam

idziesz, idziesz
dobrze ze nie stoisz
idziesz, idziesz
wszystkie słupy twoje
idziesz, idziesz
wyjebałeś orła
leżysz leżysz
wypadła ci plomba
idę, idę
dobrze że nie stoję
idę, idę
wszystkie słupy moje
idę, idę
wyjebałem orła
leżę, leżę
odrapana morda

widzę dom – jest już blisko
ale jest kur* ślisko
taki krok
teraz w modzie
pękły gacie mi na lodzie

już na górze, prawie pół
jedne schodek i 3 w dół
to forteca kur* jest
ale najebany fest
i wdrapałem w końcu się
goła Jolka wita mnie
a na stole cay dzban
pierd* razem w tan

idziesz, idziesz
dobrze ze nie stoisz
idziesz, idziesz
wszystkie słupy twoje
idziesz, idziesz
wyjebałeś orła
leżysz leżysz
wypadła ci plomba
idę, idę
dobrze że nie stoję
idę, idę
wszystkie słupy moje
idę, idę
wyjebałem orła
leżę, leżę
odrapana morda